GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 262. — W Piątek dnia 8. Listopada 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 4. Listopada.

N. Pan raczył Szambelana, Hrabiego Augusta Henryka Dönhoff, mianować Swoim nadzwyczajnym Posłem i pełnomocnym Ministrem przy dworze królewsko-bawarskim.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 28. Października.

Wczoraj w południe udał się Król z całą rodziną Królewską do Bourget, aby tam przyjąć Królestwo Belgijczyków. O godzinie $3\frac{1}{2}$. przybyli Najdostojniejsi goście, a o godz. $4\frac{1}{2}$. nastąpił wjazd uroczysty.

W liście prywatnym z Bajonny pod d. 24. czytamy: „Wczoraj po przybyciu tu sztafety z Paryża wyprawiono dwóch gońców do Madrytu; wiozą oni jednę i tęże samę depeszę w duplikacie; jedna ma pójść zwyczajną drogą, druga przez Pampelonę, Saragossę i t. d., tak dalece, że jedna z nich zapewne do Madrytu dojdzie. — Jest rzeczą niezawodną, że Don Carlos wszedł w granice Hiszpanii i pokaże się teraz, jakie obecność jego przez Apostolicznych utęskniona uczyni wrażenie. Dotąd upowszechnione zdanie, że żadna część armii za nim się nie oświadczy; ale armia ta, któréj duchowieństwo nienawidzi, nie wynosi nad 50,000; jakżeż zdoła ona stawić dzielny opór wszystkim tym tłumom, które duchowieństwo przeciw niéj prowadzi i płaci? Konstytucyjni, nie mając zaufania ku teraźniejszym zarządzcom, zostaną spokojni i do żadnéj partyi się nie przyłączą. Królowa pochwaliła wszystkie przez Wice-króla Nawarry i Generała Castanos przedsięwzięte środki. Generał wymieniony wezwał wszystkich w mieście naszém przebywających patryotów do pomocy. To istotnie jest dziwną amnestyą konieczności."

W przyszłą niedzielę nastąpi tu wielki przegląd gwardyi narodowéj stolicy i obrębu, nad którym gazety tutejsze obszerne dzisiaj zamieściły rozumowania.

Z dnia 30. Października.

(*Najnowsze wiadomości*) — W dzisiejszych ministeryalnych gazetach czytamy: „Depesza telegraficzna z Bajonny pod datą wczorajszą (d. 29. Paźdz.) donosi, że Generał Sarsfield, rozgromiwszy powstańców pod dowództwem plebana Merino i inne ich bandy, d. 27. wszedł do Mirandy, i wprost dążył ku Wittoryi i Bilbao, gdzie wedle mniemania dn. 28. stanie. Doszła ta wiadomość do Ba-

jonny ze strony Konsulatu francuzkiego w St. Sebastian."

Indicateur de Bordeaux donosi wedle listu z Behobia pod d. 23. m. b.: „Gdy Karoliści zajęli młyn pod Tolosą, na trakcie wiodącym do Wittoryi, odebrał Jaureguy (El Pastor) rozkaz, aby ich stamtąd wyparł; wyszedłszy więc na czele 200 ludzi z miasta opanował to stanowisko. Wszakże wkrótce liczniejsze tłumy Karolistów nadeszły, aby ten punkt nanowo zdobyć; ale za pomocą oddziału przez Generała Castanos na wzmocnienie wyprawionego udało się El Pastorowi utrzymać się w swojéj pozycyi. Mimo to gorąco jednak życzymy, ażeby korpusy posiłkowe z Madrytu czém prędzéj nadeszły, kiedy w przeciwnym razie Generał Castanos nie mogąc się dłużéj trzymać w Tolosie, byłby zniewolony cofnąć się do St. Sebastian. Dzisiaj zrana słyszeliśmy w kierunku stamtąd żywy ogień z broni ręcznéj; nie wiemy jednak dotychczas, co się tam stało. Zdaje się, że jest zamiarem Karolistów, opanować całą prowincyą Guipuzcoa, a ponieważ Castanos i Jaureguy mało tylko mają wojska, być może, że powstańcy swego dostąpią." — Listy z Bordeaux twierdzą że Junta rokoszan z Tolosy już dnia 24. do St. Sebastian się przeniosła, że wszelako Generał Castanos w tym dniu jeszcze dawne swe stanowiska dzierzył.

W giełdzie dzisiejszéj krążyła pogłoska, że Infant Don Carlos przybył do Kordowy. Najnowsze listy z Bajonny głoszą także o téj wiadomości.

Z Madrytu piszą pod d. 23. m. b., że Hr. Ofalia, Minister spraw wewnętrznych, utracił posadę swoję, a to dla tego, że na zagrabienie dóbr Infanta Don Carlosa przyzwolić nie chciał. Pan Zea Bermudez najwięcéj się przyczynił do oddalenia Hrabiego; zaś Generał Quesada, który chciał wziąść dymissyą, powtórnie wszedł w służbę Królowéj.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 9. Października.

Niedawno kazał Don Carlos dowiadywać się, czyliby go przyjęto w Lizbonie, lub czyliby mu dozwolono wsieść na okręt w porcie tutejszym. Don Pedro odpowiedział, iż w każdym czasie zostanie przyjętym w sposobie odpowiadającym jego dostojności, i że będzie przysposobiony okręt do przewiezienia go tam, gdzieby sobie życzył; ma atoli uwiadomić, kiedy chce przybyć, aby na linii szańców przyjęto go ze strażą honorową; wreszcie zaś, z powodu obecnego stanu Portugalii, nie może dłużéj bawić w Lizbonie, jak 24 godzin. Don Carlos nie dał jeszcze żadnéj odpowiedzi, wkrótce jednak spodziewamy się tu przybycia jego, a wyjazd jego uważany jest za wróżbę oddalenia się Don Miguela. Przejęto list Pana Zea Bermudez do Pana Cordova, który dawniéj był Posłem hiszpańskim w tutejszéj stolicy. List ten obejmuje życzenie, aby Don Carlos tu pozostał, chociaż w tymże czasie pozornie nalegano, aby się oddalił.

Kuryer Angielski podaje następujący wyjątek z pisma osoby nibyto bardzo znamienitéj, należącéj do orszaku Dom Pedra, o ostatnich utarczkach: „Z Lizbony, dnia 12. Paźdz. D. 10. rozkazał Cesarz, aby wojsko w trzech kolumnach do boju uszykowanych z linii wyszło, i po 5godzinnéj walce nieprzyjaciel wszystkie swe stanowiska utracił wraz z 9 działami ciężkiego kalibru; zaczął on się cofać na trakcie wiodącym do Lumiar. Generał Hr. Saldanha uderzył na gościńcu ku Bemfica i Telheira na prawe, a Xiążę Terceira na gościńcu ku Amixeira na lewe skrzydło nieprzyjaciół. Don Miguel uciekł z pałacu Lumiar, zostawiwszy swoje pojazdy i wszystko, co był z sobą z pałacu Ajuda i z zamku Patryarchy uprowadził, nawet swoję gotowalnią. Cesarz został wewnątrz linii, a obaj Marszałkowie biwakowali w stanowiskach obronnych, z których nieprzyjaciel był ustąpił. Dnia 11. o godz. 1. rozpoczął nieprzyjaciel odwrot swój z wsi St. Andriao do Loures, a armia nasza ścigała go. O godz. 10. Jego Cesarska Mość stanął w pałacu Lumiar i udał się stamtąd do Loures, gdzie dwa nastąpiły ataki, jeden o godz. 2., drugi o 5téj. Artylerya żwawy utrzymywała ogień i jazda natarczywie na nas uderzała. Celem jéj było, zabezpieczyć sobie odwrot, który z wielką dla siebie stratą na najdłuższéj drodze przez Tojal do Santarem wykonywała, ponieważ nie była w stanie udać się przez Sacavem, kiedy waleczny Napier 500 żołnierzy w 2ch brygach z 10 statkami kanonierskiemi wzwyż rzeki wyprawił. Statki kanonierskie mogły w razie potrzeby aż pod sam Santarem się podsunąć. Takim sposobem więc cała okolica naokoło Lizbony aż do Obidos i Peniche oczyszczona. Dzisiaj odbyło się posiedzenie Rady państwa, na którém postanowiono, że armia nasza ma ścigać nieprzyjaciela; już wyprawiono ciężkie materyały. Cesarz wyjechawszy dzisiaj zrana z Lizbony udaje się do armii. Lubo dzisiaj urodziny jego, dano jednak tylko salwy, a galowa uroczystość na inny czas odłożona. Straty nieprzyjaciela dotąd dokładnie oznaczyć nie umiemy. Wynosi podobno nad 3000. (!) Myśmy też wiele

utracili; około 600 niezdatnych do służby. Pułkownik Torres z 6. pułku piechoty zginął, a 2 Podpułkowników i wielu innych oficerów wyższéj rangi raniono. Mnóstwo jeńców sprowadzają w téj chwili do stolicy, a inni dobrowolnie do nas przechodzą. Don Miguel zostawia swoich chorych i ranionych w nędznych lazaretach, bez pomocy i zasiłku, ale Don Pedro o wszystkich ma staranie i kazał także, aby poległych pochowano.

Anglia.

Z Londynu, dnia 25. Października.

Opór przeciw zapłacie Assessed taxes, ograniczający się dotąd z całą wrzawą swoją na miejsca zgromadzeń rozmaitych stowarzyszeń, zaczyna teraz wyradzać się na sceny gwałtu i zawichrzenia po ulicach. Wczoraj zbuntowała się z téj przyczyny część stolicy Marylebone. Od Pana Savage albowiem, jako osławionego przeciwnika przeciw zapłacie tych podatków, i od drugiego rzemieślnika, Brain, miała policya zaległości téj opłaty drogą exekucyi pobierać. Policyant Scherifa przyszedłszy wczoraj o godz. 9. zrana do mieszkania Braina, zabrał mu jego rzeczy aż do 11 funtów wartości, które na wóz włożone do aukcyonatora zostały zawiezione. Tenże policyant udawszy się potém do Savage, zabrał także temu ruchomości 35 funt. wartości i chciał je podobnie wpakować na wóz, ale Savage protestując przeciw takowemu postępowaniu, jako niesprawiedliwemu, przywołał wedle umowy sześciu stręczycieli (maklarzów), aby oni rzeczy zagrabione ocenili. Ledwo się wiadomość o tém rozeszła, gdy się natychmiast cała ulica pospólstwem napełniła, które z niecierpliwością wypadku téj procedury czekając przez wrzaskliwe okrzyki i pogróżki niezadowolenie swe okazywało. Stróże policyjni zwróciwszy uwagę swoję na ten bezustanny zgiełk, wszelkiego dokładali starania, aby niespokojnych złagodzić i dalszym bezprawiom zapobiedz. Wszakże o godzinie 11. zatknięto wielki sztandar z napisem: „Lud Marylebony“ na samym środku ulicy i gromady pospólstwa, niedopuszczające się wprawdzie żadnych gwałtów, zwiększały się co chwila. O godzinie 12. odjechał powóz z zabranemi sprzętami, i wielu ludzi mu towarzyszyło. W kilka minut potém tłum rzucił się na ten transport, policyanci ocalili się ucieczką, ale wóz wpadł w ręce zwycięzców. Poprowadzono go natychmiast z powrotem do Pana Savage i zapewneby też sprzęty same wypakowano i znowu na dawniejszém miejscu poustawiano, gdyby Pan Savage sam nie wzbraniał się je przyjąć. Przeto złożono te rzeczy w pobliskiéj Komorze składowéj. Właściciel wozu, niejaki Pope, widząc, że wszystkie sprzęty z woza jego zdjęte zostały, chciał następnie furmankę odwieść z ulicy, ale ledwo co z miejsca ruszył, aż natychmiast kobieta rozpasana zabiegłszy mu drogę, konie za cugle uchwyciła i cały woz obróciła. To było hasłem do powszechnéj napaści, pospólstwo pogruchotało cały powóz i tak się srożyć zaczęło, że kupcy téj dzielnicy miasta uznali za rzecz potrzebną, sklepy swe pozamykać. Policya spiesząca na pomoc furmanowi Pope, nie przybyła dość rychło. Scena zburzenia już minęła a Pope kontent był, że szkapy swoje uratował. Panu Savage po daniu z jego strony poręki rzeczy zabrane oddano. — Gazety dzisiejsze stolicy zatrudniają się w obszernych artykułach tłómaczeniem i opisywaniem tego zdarzenia, które na pozór błahe, skoro więcéj znajdzie imitacyi, oporowi przeciw opłacie Assessed jeszcze groźniejszy nada charakter.

Poseł Grecki, Xiążę Michał Suzo, wyjechał do Paryża, skąd z nadzwyczajném zleceniem uda się do Petersburga.

Z dnia 30. Października.

Przez bryg królewski „Nautilus“, który w niedzielę po południu zawinął do Falmouth, mamy tu wiadomości z Lizbony sięgające aż do dn. 20. Październ. Times donosi o nich co następuje: „W wyjątkach z listów i gazet naszych podaliśmy wszystkie nowiny, które nas przez ten bryg doszły i musimy teraz zostawić wolny sąd publiczności, aby sama sobie wedle tych faktów zdanie utworzyła. Lubo te wiadomości na cały tydzień daléj sięgają od ostatnich z Portugalii nadeszłych, nie zawierają jednak żadnéj wzmianki o nowéj utarczce albo o decydujących obrotach wojsk. Wprawdzie, chcąc bujać po powietrzu i unosić się wespół z naszymi kolegami (Gazetą wieczorną i Kuryerem) moglibyśmy inne podawać historye i głosić, że Don Miguel umarł, albo śmiertelnie raniony. Ale nasz korrespondent trzeźwy i rozsądny opiewa, że Królewicz zdrowiutenki z armią swoją w Santarem stanął. Byłoby śmieszną rzeczą, w obecném położeniu walki chcieć co pewnego o wypadku jéj powiedzieć. O Don Carlosie jeszcze nie wiedziano gdzie przebywa.“

Sun wyraża: „W przypisku do listu z Lizbony, datowanego pod dn. 19. Październ. wieczorem, wyczytujemy że Konstytucyjni weszli do Santarem; ale urzędowne z Lizbony wiadomości, sięgające aż do dn. 20. opiewają, że w chwili odejścia ostatnich doniesień z armii Migueliści w Santarem byli i miasto obwarowali. Saldanha stał pod Ponte d'Afua, pod kluczem do Santarem, pół mili od tego miasta i gotował się na nie uderzyć. Don Pedro dnia 20. Paźdz. chciał wyjechać z Lizbony, aby się

udać do armii. Utarczka d. 10. m. b. miała być tak stanowczą, że jeśliby Konstytucyjni byli mogli natychmiast pojść w pogoń za nieprzyjacielem, niemylnieby go zupełnie byli znieśli; ale kraj na około tak przez Miguelistów zniszczony, że Konstytucyjni przez 2 dni żadnéj nie mieli żywności a drogi tak były niegodziwe, że artylerya tylko bardzo powoli postępować mogła."

E g i p t.

Kuryer francuzki zawiera następujący list z Alexandryi pod d. 20. Września: „Okropna wiadomość, która, daj Boże żeby się nie sprawdziła, nadeszła tu z wyspy Cyprus. Wśród nieładu i zaburzeń, których widownią nieszczęśliwa ta wyspa, banda buntowniczych Albańczyków wtargnąwszy gwałtem do mieszkania Konsula austryackiego, porwała go samego i wbiła na pal, na szczycie którego potém banderę austryacką zawiesila. Koledzy Konsula nie zdołali mu udzielić pomocy. Nie wiemy co było powodem do tego okropnego uczynku. Miasto Larnakę złupiono."

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 26. Września.

Postanowienie Rządu greckiego względem utworzenia Metropolity i Synodu greckiego, jest tu przedmiotem rozmów i może mieć ważne skutki dla nowego kraju. Tutejszy Patryarcha widzi się przez to pozbawionym wpływu, jaki mógł mieć z dobrem lub ze szkodą Grecyi, co téż Regencyą grecką skłoniło do uwolnienia się od takowego wpływu.

S z w e c y a.

Z Sztokholmu, dnia 18. Października.

Król nasz, który dnia 12. m. b. dla małéj słabości nie mógł być obecnym na Radzie, wyzdrowiał już zupełnie.

OBWIESZCZENIE.

Celem wypuszczenia w dzierzawę czyszczenie kloak w mieście tutejszém na lat trzy to jest od 1. Stycznia 1834. aż do ostatniego Grudnia 1836. wyznacza się termin na

dzień 18. Listopada r. b.

przed południem o godzinie 10. na sali sessyonalnéj ratuszowéj.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane podczas godzin służbowych w naszéj registraturze.

Poznań, dnia 31. Października 1833.

M a g i s t r a t.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Karolina Wantzner z Konotowiczów z Gniezna, wytoczyła przeciw swemu mężowi Wincentemu Wantzner, szewcowi, który się przed 10 laty z Gniezna oddalił, skargę rozwodowę z przyczyny jéj złośliwego opuszczenia.

Zapozywa się przeto Wincenty Wantzner, ażeby się w terminie do instrukcyi sprawy na

dzień 4. Stycznia 1834.

w tutejszym Sądzie przed Deputowanym Ur. Kaniewskim, Auskultatorem, zrana o godzinie 9téj wyznaczonym stawił i na skargę tę odpowiedział, gdyż w przeciwnym razie zaocznie przeciw niemu postąpioném będzie i w skutek tego węzeł małżeński w mowie będący rozwiązanym zostanie

Gniezno, dnia 26. Września 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

We wtorek dnia 19. Listopada r. b. zrana o godzinie 11. sprzedawać będę w Kazmierzu pod Bytyniem z zlecenia tutejszego Król. Sądu Ziemiańskiego 120 wierteli żyta, najwięcéj dającemu za gotową zapłatą.

Poznań, dnia 31. Października 1833.

Günther,
Refer. Sądu Ziemiańskiego.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 5. Listopada 1833.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	97¼	96¾
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	98	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	—	101
Wschodnio-Pruskie . . .	100¼	—
Szląskie	—	105¾